

# BARKA



MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

## REMONT NAJSTARSZEJ ŚWIĄTYNI W SOPOCIE



### Wkrótce rozpocznie się kapitalny remont naszej zabytkowej kaplicy

Kaplica Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny zbudowana została w latach 1869-1870. Poświęcono ją 14 sierpnia 1870 roku i stała się świątynią dla polskich i niemieckich katolików. Po zakończeniu budowy kościoła katolickiego pw. Gwiazdy Morza w 1902 roku z kaplicy zaczęli korzystać głównie Kaszubi, a w sezonie polscy letnicy, stąd nazywano ją „Kaplicą Polską”. W 1945 r. na prośbę ocalałych więźniów obozu Stutthof kaplica otrzymała drugie wezwanie – św. Andrzeja Boboli. W latach 1970-1973 kaplica została gruntownie przebudowana i dostosowana do potrzeb współczesnej liturgii. W 1988 roku został poświęcony nowy kościół pw. św. Andrzeja Boboli, który został wybudowany ze względu na rosnące potrzeby wiernych. Obecnie kaplica jest miejscem letniej, całodziennej adoracji Najświętszego Sakramentu w samym sercu tętniącego życiem kurortu.

Dzisiejszy stan techniczny kaplicy wymaga pilnej interwencji, a brak ogrzewania pozwala na jej użytkowanie tylko w sezonie letnim. Świątynia zostanie poddana renowacji w ramach Rządowego Programu Odbudowy Zabytków. Gmina otrzymała na ten cel ponad 3 mln zł. Prace obejmą m.in.: dach, elewację, tynki, schody, drzwi i posadzkę. Zaplanowano również wykonanie nowej instalacji teletechnicznej oraz remont instalacji elektrycznej. Konserwacji poddane zostaną również witraże, mozaika, dzwon i krzyż na dachu kaplicy. Parafia w ramach dodatkowego własnego wkładu musi zakupić centralę wentylacyjną oraz urządzenia grzewcze które stanowią znaczny koszt.

Wszyscy, którzy chcieliby włączyć się w to dzieło mogą dokonać wpłaty na specjalne konto bankowe o numerze: 26 1240 1242 1111 0011 1439 7419.

Bóg zapłać za wszelką pomoc!

# SPOTKANIE Z BOGIEM W JEGO SŁOWIE

## MEDYTACJE BIBLIJNE - XVIII NIEDZIELA ZWYKŁA

Wj 16,2-4.12-15; Ef 4,17.20-24; J 6,24-35

Liturgia słowa w XVIII Niedzielę Zwykłą koncentruje się wokół dwóch wielkich tematów: wiary i Eucharystii.

Jak zwykle wyjątek Ewangelii jest poprzedzony wyjątkiem Starego Testamentu. Usłyszymy dzisiaj historię szemrania Żydów na pustyni (Księga Wyjścia). Kiedy zabrakło im wody i pokarmu, zaczęli oplakiwać kotły z mięsem pozostawione w Egipcie. Skoro tylko napotkali trudności, już byli skłonni narzekać na Opatrzność i oplakiwać to, co było przedtem. Tak zachował się dawny lud Boży ale i tak postępuje nowy, zapominając o wielu dobrodziejstwach i pomocy Boga w swoim życiu i okazując ubóstwo swojej wiary. Św. Paweł upomina: "Zaklinam was w Panu, abyście już nie postępowali tak, jak postępują poganie z ich próżnym myśleniem... Wy nie tak nauczyliście się od Chrystusa" (Ef 4, 17). Jest "próżnością umysłu" narzekać na Opatrzność, oplakiwać dobra doczesne, nie ufać Bogu z powodu trudności życia, szukać Boga nie dla Niego samego, lecz dla własnych korzyści.

Jezus ganił podobne błędy u ludzi, którzy po rozmnożeniu chlebów przybiegli za Nim na przeciwny brzeg jeziora: "Szukacie mnie nie dlatego, żeście widzieli znaki, ale dlatego, żeście jedli chleb do sytości. Troszczcie się nie o ten pokarm, który ginie, ale o ten, który trwa na wieki". Św. Augustyn wyjaśnia: "Jak wielu szuka Jezusa tylko dla korzyści doczesnych!...Trudno szukać Jezusa dla Jezusa.



Bezinteresowne szukanie Pana zakłada wiarę; i na ten punkt Jezus kładzie nacisk rozprawiając z Żydami: "Na tym polega dzieło zamierzone przez Boga, abyście uwierzyli w Tego, którego On posłał".

Pierwszą i najważniejszą rzeczą, jakiej Bóg żąda od ludzi, jest to, aby wierzyli w Niego, w to, co On czyni dla nich w Chrystusie Jezusie. Tylko ten, kto wierzy, że Jezus jest Synem Boga posłanym na zbawienie świata, idzie do Niego z ufnością, zdając się całkowicie na Jego zbawcze działanie.

Żydzi, nie posiadając tej wiary, żądają od Jezusa znaków, takich np. jak manna spadająca z nieba. Jezus, usiłując podnieść ich do myśli bardziej duchowych, prostuje: "Nie Mojżesz dał wam chleb z nieba. Albowiem chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i życie daje światu". Lecz oni odwołując się ciągle do pokarmu doczesnego i oczekując może, że jakiś cud przedłuży rozmnożenie chlebów, mówią: "Panie, dawaj nam zawsze tego chleba". Swoim żydowskim słuchaczom, Jezus pragnie dać zrozumieć prawdziwe znaczenie swoich słów, "Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie". Dwuznaczność nie jest tu możliwa: chleb życia, chleb Boga, który zstąpił z nieba, by dać życie światu, to Jezus. Kto przychodzi do Niego i karmi się Nim - Jego słowem i Eucharystią - z żywą wiarą, nie będzie więcej odczuwał głodu ani pragnienia.

*frag. O. Gabriel od św. Marii Magdaleny karmelita bosy, Żyć Bogiem*

## PORTRETY BIBLIJNE – Józef

W czytaniach ewangelicznych 19. Niedzieli Zwykłej (11 sierpień) jest jedna z nielicznych wzmianek o tekton, jak nazywają po grecku Ewangelie Józefa, męża Maryi, to znaczy cieśla, rzemieślnik, stolarz. W głoszonym fragmencie Ewangelii św. Jana mamy to szydercze pytanie mieszkańców Kafarnaum: "Czyż to nie Jezus, syn Józefa, którego ojca i matkę my znamy? Jakżeż może on teraz mówić "Z nieba zstąpiłem".

Był to jeszcze jeden "skandal" związany z Wcieleniem, które już w Nazarecie wywoływało zdziwienie ziomków: "Czyż nie jest on synem cieśli? [...] I powątpiewali o Nim".

Gianfranco Ravasi proponuje nam kontemplację obrazów wspaniałych malarzy przedstawiających św. Józefa w jego wędrownie z Jezusem i Maryją.

I tak, wstąpmy do Musee des Beaux-Arts w Nantes i zatrzymajmy się przed obrazem Georgesa de la Tour. Stary Józef, który zdrzemnął się, siedząc z Biblią w ręku, widzi, jak z ciemności nocy wyłania się dziecko - anioł bez skrzydeł, którego twarz jest skąpana w świetle palącej się świecy. Jest to malarskie powtórzenie sceny zwiastowania Józefowi, opisanie przez Mateusza w jego Ewangelii.

Wiemy, że Łukasz w opowiadaniu o narodzeniu i dzieciństwie Jezusa główną bohaterką czyni Maryję, zaś Mateusz zostawia więcej miejsca właśnie tej osobie, która stanie się bardzo znana w tradycji chrześcijańskiej. W Ewangelii Józef pojawia się na krótko, jak meteor, w pierwszych dwóch rozdziałach Ewangelii Mateusza, pośród snów i



wizji, poczynając od dramatycznego dnia, gdy odkrył, że jego narzeczona stała się brzemienna, nim zamieszkali razem. W Izraelu narzeczony był elementem instytucji małżeństwa, tak więc Józef powinien albo skazać Maryję na surowe potępienie za cudzołóstwo albo też dążyć do oddalenia Jej bez ogłaszania tego oficjalnie.

To właśnie anioł oświecił ubożego potomka króla Dawida co do wstrząsającej prawdy, którą my teraz głosimy w Credo: "Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki, albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło".

Od tego momentu życie tego żydowskiego rzemieślnika pełne będzie burzliwych wydarzeń, ucieczka do Egiptu i powrót podwyższają napięcie, łagodzone jedynie przez wizje anielskie, będące znakiem obecności Bożej przy tym dziecku, któremu Józef do jedynie prawne ojcostwo.

Spójrzmy i kontemplujmy wspaniały obraz Caravaggia Odpoczynek w czasie ucieczki /Galeria Doria Pamphilj, Rzym/, ukazujący delikatność miłości ojcowskiej. Stary Józef służy prawie za pulpit dla anioła muzykującego, który uspokaja sen małego Jezusa i Jego Matki Maryi.

Wkrótce zatroskany Józef idzie z Maryją do świątyni, aby przedstawić pierworodnego Jezusa i z Maryją przeżyje po latach straszliwe godziny lęku, gdy zgubią dwunastoletniego Jezusa w Jerozolimie, odnajdując Go potem w świątyni pośród uczonych w Piśmie: "Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie".

*frag. Gianfranco Ravasi, Twarze biblii*

Klara urodziła się w Asyżu w 1193 lub 1194 r. Była najstarszą z trzech córek pana Favarone z rycerskiego rodu Offreduccio i jego żony Ortolany. Jej matka, podczas ciąży, w trakcie modlitwy usłyszała słowa: "Nie bój się, gdyż to dziecko zabłyśnie swym życiem jaśniej niż słońce!" Pod wpływem tych słów nadała dziewczynce imię Klara (z języka łacińskiego clara - jasna, czysta, sławna).

Klara wzrastała w atmosferze miłości i pobożności. Gdy miała 12 lat, w Asyżu zaczął swą działalność Jan Bernardone, przyszedł św. Franciszek. Z czasem zaczął zdobywać ludzi, którzy poświęcali swe życie Bogu. Klara często spotykała się z nim, by zrozumieć jego słowa. Rodzice, zamożni mieszczanie, daremnie dwa razy usiłowali wydać córkę za mąż. Klara poprosiła bowiem Franciszka, by zwrócił się z prośbą do biskupa Asyżu, aby mogła stać się siostrą Braci Mniejszych. W Niedzielę Palmową 28 marca 1212 r. z całą rodziną poszła do pobliskiego kościoła. Po poświęceniu palm każdy odbierał palmę z rąk biskupa. Biskup Gwidon podszedł jednak sam do Klary i wręczył jej palmę - był to umówiony wcześniej znak zgody. Tej samej nocy dziewczyna wymknęła się z domu, by oddać życie Chrystusowi. Z rąk św. Franciszka otrzymała zgrzebny habit i welon zakonny. Po pewnym czasie przyłączyła się do niej jej siostra, bł. Agnieszka.

Klara odmówiła powrotu do domu swoim krewnym, którzy przyjechali, by ją do tego przekonać. Franciszek wystawił siostrą mały klasztor przy kościółku św. Damiana. Pierwszą jego księżną została Klara. Franciszek bardzo cieszył się z powstania tej rodziny żeńskiej. Kiedy bowiem bracia byli zajęci życiem apostołskim, siostry miały dla nich stanowić zaplecze pokuty i modlitwy. Zakon nosił nazwę Pań Ubogich, potem nazwano je II Zakonem, a popularnie klaryskami. W 1215 roku Innocenty III nadał zakonowi

Klary "przywilej ubóstwa". Siostry nie mogły posiadać żadnej własności, a powinny utrzymywać się jedynie z pracy swoich rąk. Odtąd San Damiano stało się kolebką nowego Zakonu. Wstępowały do niego głównie córki szlacheckie, pozostawiając wszystko i wybierając skrajne ubóstwo.

Swoje żarliwe modlitwy Klara wspierała surowym życiem, częstymi postami i nocnymi czuwaniem. Dokonywała już za życia cudów - cudownie rozmnożyła chleb dla głodnych siostr, uzdrowiała je, wyjednała im opiekę Jezusa. Pod koniec życia doznała cudownej łaski; kiedy bowiem nadeszła noc Narodzenia Pańskiego, osłabiona i chora Klara pozostała na swym posłaniu. Otrzymała jednak łaskę widzenia i słyszenia Pasterki, odprawianej w pobliskim kościele z udziałem Franciszka i jego braci. Z tego też powodu św. Klara została patronką telewizji. Po śmierci św. Franciszka cały trud utrzymania zakonu spadł na jej barki.

Klara w klasztorze św. Damiana żyła przez 42 lata. Wyczerpujące posty, umartwienia i czuwania spowodowały, że 11 sierpnia 1253 r. umarła. Następnego dnia odbył się jej uroczysty pogrzeb, któremu przewodniczył papież Innocenty IV. Jej ciało złożono w grobie, w którym przedtem spoczywało ciało św. Franciszka. Już dwa lata później Aleksander IV, po zebraniu koniecznych materiałów kanonizacyjnych, ogłosił ją świętą. Papież dokonał jej uroczystej kanonizacji w Anagni w 1255 roku.

Ikona przedstawia św. Klarę z monstrancją w ręku. Podanie bowiem głosi, że w czasie najazdu Saracenów na Asyż Klara miała ich odstraszyć Najświętszym Sakramentem, który wyniosła z kościoła. Blask płynący z Hostii miał jakoby porazić wroga i zmusić go do ucieczki. Legenda powstała zapewne na tle szczególnego nabożeństwa, jakie miała św. Klara do Eucharystii.

*kosciol.wiara.pl*

## Św. Jan Eudes – Apostoł epoki muszkieterów

Ów założyciel stowarzyszenia życia apostołskiego przyszedł na świat 14 listopada 1601 roku we francuskiej miejscowości Ri. W 1623 roku wstąpił do paryskiego stowarzyszenia księży świeckich, czyli oratorianów. Dwa lata później został wyświęcony na kapłana.

Gdy w 1643 we Francji zaczęła szerzyć się zbierająca śmiertelne żniwo epidemia dżumy, Jan z wielkim poświęceniem zajmował się chorymi i umierającymi.

Słynął z ogromnego talentu kaznodziejskiego. Założył także Zgromadzenie Jezusa i Maryi mające zajmować się misjami ludowymi (sam przeprowadził takowych 110), a także formacją, czy kształceniem kapłanów. Z czasem członków zgromadzenia zaczęto nazywać eudystami. Założył Kongregację Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia i Ucieczki dla dziewcząt, które wcześniej były zmuszane do prostytucji. Przyczynił się również do powstania kilku seminariów duchownych w różnych francuskich diecezjach.

Każda ze wspomnianych wyżej misji ludowych trwała od 4 do 8 tygodni. Jan wykladał w czasie swych rekolekcyjnych wędrówek zarówno prawdy wary, jak i nauczał wiernych moralności. W latach 1632-1676 udało mu się przemierzyć całą Bretanię, Normandię, a także sporą część Burgundii.

Sporo z jego pism zachowało się do naszych czasów - między innymi „Katechizm misyjny” z 1642 roku, czy „Kontrakt człowieka z Bogiem przez Chrystusa świętego” z 1654 roku. Wsławił się również jako gorący orędownik nabożeństwa do Serca Pana Jezusa i Serca Jego Matki, czym naraził się swego czasu jansenistom. Zagadką natomiast pozostaje, gdzie znajduje się grób świętego, który zmarł 19 sierpnia 1680 roku we francuskiej miejscowości Caen.

Beatyfikowano go w 1909 roku, kanonizowano natomiast 31 maja 1925 roku, podczas pontyfikatu Piusa XI.

Dziś najbardziej znany jest jako inicjator kultu Najświętszego Serca Jezusa i Jego Matki. Mylili by się jednak ktoś, kto upatrywałby w nim zaszytego w księgach teologa czy propagującego swoje wizje mistyka. Święty Jan Eudes był człowiekiem czynu.

Zdolny, wykształcony. Wstąpił do głośnego w owym czasie we Francji oratorium Jezusa. W 1625 roku przyjął święcenia kapłańskie. Mógł myśleć o karierze. Zaczął najzwyczajniej. Od niesienia pomocy zadżumionym. Taki był nakaz chwili i przyszedł święty się przed nim nie uchylił.

Obcowanie ze śmiercią zazwyczaj pomaga dobrze ukształtować hierarchę wartości. Może dlatego w dalszym swoim życiu Jan Eudes skupił się na sprawie najistotniejszej: przybliżania ludziom Boga. Bardzo było tego potrzeba ludziom żyjącym wśród ciągłych wojen, zamieszek, pożarów i innych nieszczęść Francji XVII wieku.

Zasłynął jako wędrowny kaznodzieja. W tej służbie przepracował 44 lata, przemierzając Normandię, Bretanię i część Burgundii. Podobno przeprowadził w tym czasie ponad 100 kilkutygodniowych misji. A uczył rzeczy prostych: prawd wiary i zasad moralności. Starszych i młodszych, wieśniaków i mieszczan. Był kierownikiem duchowym wielu kapłanów i sióstr zakonnych. Założył własne zgromadzenie misyjne (eudystów) dla nauczania i katechizowania mocno pod tym względem zaniedbanego ludu. Potrzeba do tego wykształconych kaznodziei? Założył seminaria tam, gdzie mimo nakazów Soboru Trydenckiego, jeszcze ich nie było: w Coutans, Lisieux, Rouen, Evreux, i Rennes. Potrzeba, by ktoś pomógł kobietom, których nędza pchnęła w prostytucję? Założył Siostry Matki Bożej od Miłości. Dla dobrego pasterza nie może być przeszkód nie do pokonania.

Nasze czasy między innymi jemu zawdzięczają kult Serc Jezusa i Maryi, tak bliski kultowi Bożego miłosierdzia. Bo Bóg jest dobry. To ewangeliczna prawda, której przypomnienie i rozgłaszanie powinno być życiem każdego pasterza dusz. Dla zniechęconych święty Jan Eudes jest dziś znakiem, że cierpliwa i konsekwentna praca można wiele osiągnąć. Nawet rzeczy z pozoru niemożliwych. Dla tych, którzy ponad rzetelną pracę cenią zaszczyty jest przypomnieniem, że prawdziwą wielkość rodzi pokorna służba.

*kosciol.wiara.pl*

W święto Przemienienia Pańskiego wspominałyśmy wydarzenie, w czasie którego Chrystus przemienił się wobec swoich Apostołów: Piotra, Jakuba i Jana. Jego twarz zajaśniała jak słońce, a szaty stały się olśniewająco białe. Apostołowie byli zachwyceni, choć poznali jedynie niewielki odblask wiecznej chwały Ojca, w której po swoim zmartwychwstaniu zasiadł Jezus. To wydarzenie pozostało tajemnicą dla pozostałych uczniów - dowiedzieli się o nim dopiero po wniebowstąpieniu Jezusa.

Przemienienie pozwoliło Apostołom zrozumieć, jak mizerne i niepełne są ich wyobrażenia o Bogu. Chrystus przemienił się na oczach Apostołów, aby w dniach próby ich wiara w Niego nie zachwiała się. Ewangelista wspomina, że Eliasz i Mojżesz rozmawiali z Chrystusem o Jego męce. Zapewne przypomnieli uczniom Chrystusa wszystkie proroctwa, które zapowiadały Mesjasza jako Odkupiciela rodzaju ludzkiego. Wydarzenie to musiało mocno utkwąć w pamięci świadków, skoro po wielu latach przypomni je św. Piotr w jednym ze swoich Listów (2 P 1, 16-18).

Uroczystość Przemienienia Pańskiego na Wschodzie spotykamy już w VI wieku. Była ona największym świętem w ciągu lata. Na Zachodzie jako święto obowiązujące dla całej



go Kościoła wprowadził ją papież Kalikst III z podziękowaniem Panu Bogu za zwycięstwo oręża chrześcijańskiego pod Belgradem w dniu 6 sierpnia 1456 r. Wojskami dowodził wódz węgierski Jan Hunyadi, a całą obronę i bitwę przygotował św. Jan Kapistran. Jednak lokalnie obchodzono to święto na Zachodzie już w VII wieku. W Polsce święto znane jest od XI wieku.

Dzisiejsze święto przypomina, że Jezus może w każdej chwili odmienić nasz los. Ma ono jednak jeszcze jeden, radosny, eschatologiczny aspekt: przyjdzie czas, że Pan odmieni nas wszystkich; nawet nasze ciała w tajemnicy

zmartwychwstania uczyni uczestnikami swojej chwały. Dlatego dzisiejszy obchód jest dniem wielkiej radości i nadziei, że nasze przebywanie na ziemi nie będzie ostateczne, że przyjdzie po nim nieprzemijająca chwała.

Przemienienie to jednak nie tylko pamiątka dokonanego faktu. To nie tylko nadzieja także naszego zmartwychwstania i przemiany. To równocześnie nakaz zostawiony przez Chrystusa, to zadanie wytyczone Jego wyznawcom. Warunkiem naszego eschatologicznego przemienienia jest stała przemiana duchowa, wewnętrzna, wytrwale naśladowanie Chrystusa.

## KALENDARIUM NA SIERPIEŃ

### LITURGICZNE

- 1.08 – Świętego Alfonsa Marii Liguoriego, biskupa i doktora Kościoła
- 4.08 – XVIII NIEDZIELA ZWYKŁA
- 6.08 – Święto Przemienienia Pańskiego
- 8.08 – Świętego Dominika, prezbitera
- 9.08 – Święto Świętej Teresy Benedykty od Krzyża, dziewicy i męczennicy, patronki Europy
- 10.08 – Święto Świętego Wawrzyńca, diakona i męczennika
- 11.08 – XIX NIEDZIELA ZWYKŁA
- 12.08 – Świętego Maksymiliana Marii Kolbego, prezbitera i męczennika
- 14.08 – Święto rocznicy poświęcenia kościoła archikatedralnego w Gdańsku - Oliwie
- 15.08 – UROCZYŚĆ WNIĘBOWZIĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY
- 17.08 – Świętego Jacka, prezbitera
- 18.08 – XX NIEDZIELA ZWYKŁA
- 20.08 – Świętego Bernarda, opata i doktora Kościoła
- 21.08 – Świętego Piusa X, papieża
- 22.08 – Najświętszej Maryi Panny, Królowej
- 24.08 – Święto Świętego Bartłomieja, apostoła
- 25.08 – XXI NIEDZIELA ZWYKŁA
- 26.08 – UROCZYŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY CZĘSTOCHOWSKIEJ
- 27.08 – Świętej Moniki
- 28.08 – Świętego Augustyna, biskupa i doktora Kościoła
- 29.08 – Wspomnienie męczeństwa Świętego Jana Chrzciciela

### HISTORYCZNE

- 1.08.1989 – Uwolniono ceny żywności i zniesiono kartki na mięso
- 5.08.1864 – Na stokach Cytadeli Warszawskiej zostali straceni przywódcy powstania styczniowego
- 7.08.1974 – Francuski linoskoczek Philippe Petit przeszedł nielegalnie po linie rozpiętej między bliźniaczymi wieżami World Trade Center
- 14.08.1594 – Biskup włocławski Hieronim Rozdrażewski konsekrował ponownie odbudowaną po pożarze bazylikę archikatedralną w Gdańsku-Oliwie.
- 15.08.1489 – Odsłonięto ołtarz Wita Stwosza w kościele mariackim w Krakowie
- 22.08.1864 – Podpisano konwencję w sprawie polepszenia losu rannych żołnierzy podczas konfliktów zbrojnych. Powstał Czerwony Krzyż.
- 23.08.1989 – W proteście przeciwko sytuacji politycznej w ZSRR około 2 mln mieszkańców Litwy, Łotwy i Estonii utworzyło żywy łańcuch o długości ponad 600 km.
- 26.08.1939 – Eksperymentalna stacja telewizyjna w Warszawie wyemitowała pierwszy film (Barbara Radziwiłłówna w reżyserii Józefa Lejtesa).
- 31.08. – Święto Kawalerii Polskiej (na pamiątkę bitwy pod Komarowem)
- 31.08.1939 – Prowokacja gliwicka: Niemcy sfingowali napad polskich dywersantów na radiostację gliwicką, dając tym sobie pretekst do ataku na Polskę.

## Wkrótce rozpocznie się kapitalny remont naszej zabytkowej kaplicy

W ramach Rządowego Planu Odbudowy Zabytków wyremontowana zostanie zabytkowa sopocka kaplica pw. Najświętszej Maryi Panny. To najstarsza świątynia w mieście i jednocześnie katolicka, oddano ją do celów kultu religijnego w 1870 roku.

Sopocianie długo nie mieli własnego kościoła. Do czasu pierwszego rozbioru wieś podlegała cystersom oliwskim. Bogaci gdańszczanie, którzy budowali w Sopocie swoje zamiejskie rezydencje, byli w większości protestantami, a mieszkańcy byli zbyt biedni na fundację świątyni. Na nabożeństwa udawali się do oddalonej o ok. 4 km Oliwy, do kościoła pw. św. Jakuba. W 1831 r. władze pruskie przeprowadziły kasatę cysterskiego klasztoru, a trzy lata później „Jakubek” przeszedł w ręce ewangelików.

Nie zmieniło to sytuacji sopockich katolików, gdyż poklasztorny kościół pw. Trójcy Świętej (obecna archikatedra) stał się parafią diecezjalną i tam zaczęli uczęszczać wierni. Sopot rozrastał się, kurort i kąpielisko nabierały rozgłosu. W 1836 r. otwarto pierwszą szkołę, a rok później – aptekę. W 1843 r. zbudowano teatr przy domu zdrojowym. W 1848 r. wieś liczyła już 950 mieszkańców, wśród których aż 642 było katolikami. Liczba ludności przekroczyła pierwszy tysiąc w 1859 roku. Wieś przyjęła wtedy prawie tyle samo kuracjuszy.

Pierwszy konkretny krok w kierunku budowy katolickiej świątyni wykonali małżonkowie Joanna i Andrzej Karpińscy, którzy w 1862 r. przekazali diecezji chełmińskiej grunt pod budowę kaplicy. Parcela znajdowała się blisko morza, przy Nordstrasse (ul. Północna, dzisiejsza Powstańców Warszawy). Było to miejsce w samym centrum kurortu, oddalone zaledwie o kilkadziesiąt metrów od domu zdrojowego. Uroczyste przekazanie działki było dla lokalnej społeczności wydarzeniem o wielkiej randze. Obecna była m.in. księżna Maria Hohenzollern-Hechingen, bratanica ostatniego opata oliwskiego Josepha von Hohenzollerna.

Pomysłodawcą budowy katolickiej kaplicy był podobno jezuita Baczyński, lubiany w Sopocie przez Niemców i Polaków. Ojciec wyłożył pierwszą darowiznę w wysokości 156 talarów, a niejaka pani Laczewska uzupełniła ją sumą 300 talarów. Tak powstał komitet, który koordynował przygotowania i samą budowę świątyni. Znaleźli się w nim właściciele sopockich nieruchomości, ale również robotnicy i rybacy. Nie zabrakło datków od kuracjuszy. Do końca roku 1868 r. komitet zgromadził 1650 talarów, co pozwoliło na rozpoczęcie budowy.

Wierni większość prac wykonywali własnymi rękami, a zgromadzone pieniądze spożytkowano na zakup materiałów. Pierwszą sopocką katolicką świątynię wzniesiono w niecałe dwa sezony. Powstała jednonawowa kaplica zdolna pomieścić ok. 150 osób. Została zaprojektowana w stylu neogotyckim, z elewacją z jasnej, nietynkowanej cegły, po-



kryta dwuspadowym dachem łupkowym, z niewysoką kunsztowną sygnaturką nad wejściem od strony morza. Światło dzienne wpadało przez wysokie, ostrołukowe okna, pokryte ciemnymi witrażami, po trzy w murach północnym i południowym. Po stronie przeciwnej do wejścia wzniesiono przybudówkę, w której umieszczono prezbiterium i dwie salki – zakrystię i magazynek.

Nowo wybudowana kaplica otrzymała tytuł Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Z niemiecka nazywano ją Marienkapelle – kaplica Maryi. Świątynię otwarto dla celów kultu religijnego w wigilię święta patronki – 14 sierpnia 1870 roku. Przez pierwsze trzy lata posługę sprawowali w niej oliwscy księża oraz ci, którzy bywali w kurorcie gościnnie, później pieczę pełnili stali kapłani. W 1900 r. biskup chełmiński ustanowił

w Sopocie kurację, czyli jednostkę administracyjną stanowiącą etap przejściowy do powołania parafii, i osadził tu oliwskiego wikarego. Dwa lata później rozpoczęto sprawowanie kultu w nowym kościele pw. Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej Gwiazdy Morza przy dzisiejszej ul. Kościuszki. Od tego czasu Msze św. odprawiano w kaplicy przy Nordstrasse tylko w sezonie letnim w piątki i niedziele.

Sopocka kuracja stała się parafią w 1911 roku. Nowy proboszcz ks. Artur Schulz nie był przychylny Polakom. Zakazał głoszenia polskich kazań w starej kaplicy. Dopiero w listopadzie 1935 r., dzięki interwencji Polonii u bp. Edwarda o'Rourkego, „polska Msza” wróciła. Pod koniec II wojny światowej najbliższe otoczenie kaplicy spłonęło, ale sama świątynia nie ucierpiała od ognia. Niezwłocznie została przywrócona do kultu i na prośbę sopocian z przedwojennej Polonii otrzymała dodatkowy tytuł – św. Andrzeja Boboli. Wtedy nad wejściem powstała mozaika z wizerunkiem nowego patrona świątyni. W 1976 r., po ponad 100 latach od wybudowania, kaplica trafiła do rejestru zabytków. Wtedy też – będąc jeszcze samodzielną świątynią – przeszła ostatni gruntowny remont otrzymując nowy wystrój wnętrza oraz witraże. Współczesny, większy budynek kościoła powstał dopiero w latach 1985–1988. Aktualnie kaplica pełni funkcję miejsca adoracji Najświętszego Sakramentu oraz sporadycznie odprawiane są w niej nabożeństwa.

Dzisiejszy stan techniczny kaplicy wymaga pilnej interwencji, a brak ogrzewania pozwala na jej użytkowanie tylko w sezonie letnim. Świątynia zostanie poddana renowacji w ramach Rządowego Programu Odbudowy Zabytków. Remont nadzorować będzie Wojewódzki oraz Miejski Konserwator Zabytków. Szczegółowy plan prac poznamy w sierpniu, gdy przetarg na ich wykonanie zostanie rozstrzygnięty.

(zob. GOŚĆ GDAŃSKI 30/2024)

# NA DROGACH I ŚCIEŻKACH CHRYSZTUSOWEGO KAPŁAŃSTWA

Odcinek szesnasty: Chojnice. Numer 3. Sakrament Namaszczenia

## 1. Namaszczenie Chorych.

Najlepszym wprowadzeniem w konkretny temat jest autentyczny, życiowy przykład. Tym bardziej związany z miejscem, w którym obecnie się poruszamy. A więc do rzeczy. W Chojnicach obok pięknej starożytnej, gotyckiej Fary, tuż obok jest wspaniała, kilkupiętrowy gmach, własność Sióstr Franciszkanek OSF, w którym mieścił się duży Szpital z własnym, odrębnym kościołem pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego.



Stary szpital w Chojnicach.

W latach mojego pobytu Szpital ten był już w całości upaństwowiony za wyjątkiem wyżej wspomnianego kościoła. Skromnym wynagrodzeniem za tę posiadłość, Siostry Franciszkanek, OSF, otrzymały z puli państwowej nowo wybudowany dom, z przeznaczeniem na Kaplicę i tymczasowy Klasztor. Niektóre z tych Sióstr jeszcze znajdowały pracę w byłym swoim Szpitalu. Bliżej miałem okazję poznać Siostrę, która pracowała u nas w Biurze Parafialnym i Siostrę Przełożoną tychże Sióstr. Przepraszam, dziś już nie pamiętam Ich imion. Dla naszej potrzeby chciejmy nazywać: Siostrę Przełożoną – S. Franciszką. Siostra Franciszka pochodziła z jednej z Parafii dekanatu Chojnickiego. Któregoś dnia, my Księża parafii Farnej, dowiedzieliśmy się, że ciężko zachorowała Mama S. Przełożonej Franciszki i obecnie jest już w naszym Szpitalu. Choroba była poważna i należało się liczyć z nagłym zgonem. W tej sytuacji S. Franciszka, owszem - życząc swojej Mamie szybkiego powrotu do zdrowia, zaproponowała wizytę Kapłana. Miała na myśli Spowiedź, Sakrament Namaszczenia Chory i Komunię Św. A tu o dziwo, od swojej Mamy usłyszała takie słowa: „ja jeszcze nie umieram i nie chcę ostatniego namaszczenia”. Odmowa była na tyle stanowcza, że S. Przełożona Franciszka postanowiła zwrócić się do nas kapłanów, aby przy okazji zwykłych odwiedzin, przekonać Ją, że tu nie chodzi o „ostatnie namaszczenie”, ale o Sakrament Namaszczenia, po którym zwykle chorzy wcześniej przychodzą do siebie i zdrowi wracają do swoich domów.

W tym momencie wielu z Was zapyta, jak to się skończyło. Niestety bardzo smutno. Kapłan udzielił Sakramentu Namaszczenia Chorych - dopiero w momencie kiedy Chora straciła przytomność.

2. Wyżej podany przykład jest typowy. To nie jest przykład odosobniony. Przykład ten, jak widzimy nie dotyczy wiernych, o słabej wierze, ale także - i z rodzin mocno związanych z Kościołem Katolickim.

Powiem więcej, Sakrament Namaszczenia Chorych był i niestety nadal jest „zaniedbany duszpastersko”. Zaniebdany duszpastersko z kilku ważnych powodów. Po pierwsze, przed Soborem Watykańskim II tego sakramentu udzielało się w języku łacińskim, w języku powszechnie nieznanym. Po drugie, obiektywnie, mało jest dni i miejsc w duszpasterstwie parafialnym kiedy należało by na ten temat mówić w kościele. Tym bardziej, że wcześniej, nawet w „Święto Chorych” nie udzielało się powszechnie Sakramentu Chorych, a jeżeli już to po wcześniejszym osobistym zgłoszeniu przez kogoś z rodziny. A po trzecie, choć byłem na wielu parafialnych Rekolekcjach i Misjach świętych, raczej nigdy nie słyszałem poszerzonej nauki na temat Sakramentu Namaszczenia.



Papież Franciszek wśród Chorych.

3. Obecnie jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że Sobór Watykański II szczególnie gruntownie zajął się między innymi tym Sakramentem. Obecnie Księgarnia św. Jacka w Katowicach daje nam do dyspozycji drugie wydanie Księgi Liturgicznej pt. „Sakramenty Chorych. Obrzędy i duszpasterstwo” i to w języku polskim. Książka ta jest ogólnie dostępna.

Ja, korzystając z łam naszej parafialnej „Barki” teraz pragnę wypunktować to co jest najważniejsze, gdy chodzi o ten Sakrament.

Najpierw, jak doszło do opublikowania wyżej wspomnianej Księgi liturgicznej: „Sakramenty Chorych”? W pierwszej kolejności papież Paweł VI wydał Konstytucję Apostolską „O Sakramencie Namaszczenia Chorych”. Było to 30 listopada 1972 r. W dokumencie tym papież Paweł VI uwypuklił wszystkie te rzeczy, które powinny znaleźć swoje odbicie we wszystkich kolejnych kościelnych opracowaniach, liturgicznych i duszpasterskich. Papież polecił, aby nad tymi pracami czuwały Biskupie Komisje Krajowych Konferencji.

U nas w kraju pierwszy taki „Dekret” ukazał się 25 marca 1978 roku. Dekret ten podpisał Ks. Stefan Kardynał Wyszyński. Od tego momentu w Polsce można było już drukować: Księgę: „Sakramenty Chorych. Obrzędy i duszpasterstwo”. Pozwolenie na drugie polskie wydanie tej Księgi wydał Ks. Józef Kardynał Glemp dnia 4 maja 1991 r.

#### 4. Kardynał August Hlond służy nam przykładem.

Oto krótkie, końcowe kalendarium, które mówi o przedwczesnej, tajemniczej śmierci ówczesnego Księdza Prymasa Polski (umierając miał 67 lat). W tym kalendarium pragnę uwypuklić liturgiczny, uroczysty obrzęd przyjęcia Sakramentu Namaszczenia przez Ks. Kardynała A. Hlonda.

- Dnia - 13 października 1948 r. - kard. Hlond poważnie zachorował.
- 14 października - poddał się operacji wyrostka robaczkowego.
- 21 października - przyjmuje sakrament chorych i Wiatyk z rąk ks. bpa Zygmunta Choromańskiego w obecności biskupów sufraganów i kapituły. Tego samego dnia - przekazuje swoją ostatnią wolę.
- 22 października 1948 - umiera kard. Hlond, Prymas Polski (o godz. 10.30) w szpitalu Sióstr Elżbietanek na Mokotowie w Warszawie.
- 24 października - następuje eksportacja zwłok kard. Hlonda do prokatedry warszawskiej; kondukt prowadzi abp Walenty Dymek.
- 26 października 1948 r. - odbył się sam pogrzeb kard. A. Hlonda. Uroczystościom żałobnym przewodniczył Kard. Adam Sapieha. W pogrzebie biorą udział wszyscy biskupi, kapituły i przedstawiciele władz oraz ambasadorzy obcych państw. Zwłoki zmarłego kardynała złożono w

kaplicy Najświętszego Sakramentu w gruzach katedry warszawskiej.

- 21 listopada - przewieziono serca kard. Hlonda do bazyliki prymasowskiej w Gnieźnie.

Po długim i koniecznym wprowadzeniu, dopiero teraz chcę zagłębić się w treść samego teologicznego i pastoralnego wstępu, który jest dołączony do wyżej cytowanej Księgi: Sakramenty Chorych.

Zapraszam do lektury, ale już w następnym numerze naszej „Barki”.

Opracował: Ks. Zygfryd Łazarz Leżański



## Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli w Sopocie

### MSZE ŚWIĘTE

#### NIEDZIELE I ŚWIĘTA

7.30 9.00 10.30

12.00 13.15 18.00 19.00

#### DNI POWSZEDNIE

9.00 18.00

w sobotę o 18.00

(liturgia niedzielna)

### BIURO PARAFIALNE

czynne:

w poniedziałek: 10.00 – 11.00

w czwartek: 16.00 – 17.00

tel. 58 551 50 03

[www.swbobola.pl](http://www.swbobola.pl)

### NABOŻEŃSTWA

W wakacje po Mszy świętej wieczornej o godz. 18.00:

- w poniedziałek do św. Andrzeja Boboli
- w środę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
- w piątek do Bożego Miłosierdzia.

**I CZWARTEK MIESIĄCA** – po Mszy św. o godz. 18.00 modlitwa w intencji kapłanów i o nowe powołania kapłańskie, zakonne i misyjne.

**I PIĄTEK MIESIĄCA** – po Mszy św. o godz. 18.00 nabożeństwo ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa i adoracja Najświętszego Sakramentu połączona z uwielbieniem i śpiewem do godz. 19.30.

**I SOBOTA MIESIĄCA** – po Mszy św. o godz. 9.00 – nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi z Różańcem wynagradzającym

**OSTATNIA SOBOTA MIESIĄCA** – po Mszy św. o godz. 9.00 Różaniec rodziców w intencji dzieci

### SPOWEDŹ

W dni powszednie 15 minut przed Mszą św. o 9.00 i 18.00.

W niedzielę na początku każdej Mszy św.

### KAPLICA WNIEBOWZIĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

Wystawienie Najświętszego Sakramentu w dni powszednie od 9.30 do 17.30, a w niedziele od 14.00 do 17.30.

## INTENCJA PAPIESKIEJ ŚWIATOWEJ SIECI MODLITWY - SIERPIEŃ 2024

### Za przywódców politycznych

Módlmy się, aby przywódcy polityczni służyli swojemu narodowi, pracując na rzecz integralnego rozwoju człowieka i dobra wspólnego, troszcząc się o tych, którzy stracili pracę, i dając pierwszeństwo najuboższym.

Objawienia w Irlandii całkowicie różnią się od tych z Lourdes czy Fatimy. Maryja nie powiedziała ani słowa. Ale za to przyszła w towarzystwie...

Hrabstwo Mayo znajduje się na północno-zachodnim wybrzeżu Irlandii. Jedną z parafii tego pięknego, zielonego regionu była zlokalizowana w Knock. Obecnie w miejscowości tej znajduje się sanktuarium Matki Bożej z Knock, jako że tu właśnie nocą 21 sierpnia 1879 roku objawiła się Maryja.

Tego wieczora padał ulewny deszcz. Wyglądając przez okno, gospodyni proboszcza Mary McLoughlin ujrzała tajemnicze światło oświetlające kamienny mur. Pomimo strug deszczu światło było wyraźne. Co więcej, oświetlało trzy postaci stojące pod murem. Mary pomyślała, że przywieziono figury świętych mające zastąpić rzeźby zniszczone rok wcześniej przez burzę. Nieco przestraszona, pomimo ulewy Mary pobięła do domu przyjaciółki Margaret Byrne.

Spędziwszy w domu Margaret mniej więcej pół godziny, Mary oraz siostra przyjaciółki, także Mary, ruszyły w stronę kościoła. Tam obu kobietom ukazał się niesamowity widok: były przekonane, że widzą Matkę Bożą, św. Józefa i św. Jana. Po lewej stronie tego ostatniego znajdował się ołtarz, na którym leżał baranek. Za ołtarzem znajdował się krzyż, a po obu jego bokach adorujące anioły. Mary Byrne szybko pobięła do domu, by opowiedzieć o wszystkim swojej rodzinie.

Wiść o niezwykłym zdarzeniu rozeszła się w mgnieniu oka i na miejscu zgromadziło się 15 osób w wieku od 6 do 75 lat. Odmawiano różaniec. Choć wszyscy zebrani byli przemoczeni do suchej nitki, ani jedna kropla deszczu nie spadła na wizję, która była przed ich oczami.

Według świadków Matka Boża stała wyprostowana, z oczami zwróconymi ku niebu. Ubrana była w obszerną białą szatę, której fałdy miękko spływały ku ziemi. Na głowie miała dużą złotą koronę.

W odróżnieniu od objawień Matki Bożej z Lourdes, La Salette czy Fatimy, w których to miejscach Piękna Pani przemówiła do widzających ją, w Knock Maryja nie powiedziała nic, ani jednego słowa. Wszyscy obecni podczas objawienia widzieli Matkę Bożą, jednak zgodnie oświadczyli, że była to milcząca obecność.



Następnego dnia grupa chłopów udała się do miejscowego proboszcza i opowiedziała mu, co zaszło. Kapłan skontaktował się z biskupem Tuam. Ordynariusz powołał komisję, która miała za zadanie przeprowadzić wywiady ze świadkami widzenia. Hierarchia kościelna była bardzo ostrożna co do autentyczności wydarzenia. Dopuszczano nawet możliwość mistyfikacji, której miał się

dopuścić w celu ośmieszenia katolików miejscowy konstabl policji, protestant.

Ludzie nie podzielali sceptycyzmu władz kościelnych, a ruch pielgrzymkowy do Knock rozpoczął się w 1880 roku. Już dwa lata później sam arcybiskup John Joseph Lynch z Toronto odwiedził to miejsce, przyznając, że doświadczył uzdrowienia za przyczyną Matki Bożej z Knock. Jego słowa potwierdzały autentyczność objawienia.

Większość naocznych świadków opuściła później Knock, jednak Mary Byrne, matka sześcioro dzieci, pozostała jego mieszkanką przez całe życie. Kiedy w 1936 roku ponownie przeprowadzono z nią wywiad dotyczący wydarzeń sprzed lat, w wieku 86 lat dokładnie powtórzyła swoje słowa z 1879 roku.

Objawienie się w Knock Matki Bożej, św. Józefa i św. Jana zmieniło nie do poznania tę spokojną wioskę. Stała się ona miejscem pielgrzymek tysięcy wiernych, pragnących uczcić objawienie i prosić na jego miejscu o uzdrowienie.

W 1976 roku zbudowano w Knock nowy kościół, pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Królowej Irlandii. Świątynia może pomieścić jednorazowo ponad 2 000 wiernych. Jednak obecnie powstała potrzeba jej powiększenia, gdyż do Knock przybywa corocznie ponad pół miliona pielgrzymów.

Badania objawienia podjęte na życzenie ordynariusza miejsca oraz irlandzkiego episkopatu doprowadziły do formalnego uznania objawień. Przypieczętowaniem ich autentyczności były słowa św. papieża Jana Pawła II: przebywając w 1979 roku w Irlandii, nazwał pobyt w Knock głównym celem swojej wizyty duszpasterskiej na Zielonej Wyspie. Również papież Franciszek odwiedził sanktuarium – miało to miejsce podczas wizyty apostolskiej w Irlandii związanej ze Światowym Spotkaniem Rodzin. Pielgrzymka odbyła się w sierpniu 2018 r.

alatea.pl

## Pielgrzymi docierają na Jasną Górę

### Modlitwa pielgrzyma

*Boże, Ty jesteś Drogą, Prawdą i Życiem.  
Drogą, którą pragnę podążać,  
Prawdą, której lękam się stracić,  
Życiem, które w Tobie ma początek i koniec.  
Niech ten dzień mi przyniesie tylko to,  
czym Ty chcesz mnie obdarzyć.  
Przyjmę radość i szczęście,  
zniosę ból i cierpienie,  
jeśli Ty będziesz ze mną.  
Wyruszę w Twoje Imię,  
prowadź mnie, Boże!*

*Amen*



# SANKTUARIA MARYJNE W POLSCE

## Jodłówka – Matki Bożej Pocieszenia

Matka Boża wybrała sobie to miejsce, by słynać łaskami wspomnienia i wszelkiej pociechy.

Górzysty teren Jodłówki pokryty był niegdyś nieprzebytymi lasami i stąd prawdopodobnie wywodzi się nazwa wioski. Kamienista i mało urodzajna gleba sprawiła, że miejscowa ludność zajmując się przede wszystkim rolnictwem, prowadziła dość ubogie życie.

Obszar wioski przecina bieżący z południa na północ wał górski, zwany „Górą Świętej Maryi”. Na szczycie tej góry wypływa źródło, którego wodę od dawna uważa się za uzdrawiającą. Zabudowania rozciągają się w dolinach, wzdłuż potoków Jodłówka i Wólka.

Pierwsza wzmianka o Jodłówce pochodzi z 1469 roku. Następna, dostarczająca więcej szczegółów, zapisana w 1589 r. informuje, że Jodłówka posiadała 9 łanów ziemi, a Świebodna 1,5 łanu. W 1788 roku Jodłówka liczyła 304 mieszkańców a Świebodna 41. Według najstarszej księgi metrykalnej, pochodzącej z lat 1786-1846, nie była to społeczność jednorodna, ponieważ tworzyli ją również Rusini i Żydzi. Ludność tych wiosek płaciła daninę dziedzicom Pruchnika, do których należały te ziemie.

W XV i XVI wieku tereny te były wielokrotnie palone i łupione przez najazdy Tatarów, Kozaków, Szwedów, Turków i Wołochów. Panowały zarazy, które dziesiątkowały miejscową ludność. Pociechą w tym nieszczęściu i największą obroną przed złem mieszkańcy Jodłówki widzieli w obrazie Matki Bożej, której kult rozwinął się od XVII wieku.

Nawet po uzyskaniu prawa własności ziemi w XVIII wieku, sytuacja materialna ludności nie była najlepsza. Większość mieszkańców Jodłówki i Świebodnej stanowili bowiem zagrodnicy, gospodarujący na obszarze ok. 1 ha ziemi i mający do wyżywienia nawet dziesięcioro dzieci. Wydajność upraw także była niska.

Pod koniec XIX wieku istniała tu jednoizbowa szkoła czterostopniowa, prowadzona przez dwóch nauczycieli. Poziom kształcenia był niski. Po I wojnie światowej utworzono siedmioklasową szkołę, jednakże wiele dzieci nie uczęszczało do niej z powodu braku odzieży i obuwia. Analfabetyzm nie był więc rzadkością. W czasie II wojny światowej wykształcenie kończyło się zazwyczaj na czterech klasach. Po wojnie, z powodu braku nauczycieli, naukę w Jodłówce zorganizowano dopiero od 1947 roku, a w Świebodnej od 1948 r. Dużą pomocą dla ludności była wówczas biblioteka parafialna prowadzona przez p. Helenę Barcińską.

Podczas II wojny światowej działania wojenne ominęły Jodłówkę, jednak jej mieszkańcy musieli oddawać okupantom wysokie kontyngenty. Przekraczały one znacznie ich możliwości, dlatego też na przednówku panował głód, o czym informuje kronika parafialna. Czasy okupacji niemieckiej odczuwali wszyscy. Ponad 100 osób wywieziono na roboty do Niemiec, a za uroczyste nabożeństwo w kościele groziła śmierć. Poza tym od 1943 roku narastał konflikt narodowościowy, który był skutkiem celowej polityki z zewnątrz. Dochodziło do wielu tragedii i objawów nienawiści. Należy zaznaczyć, że przez wiele dziesiątków lat społeczność Jodłówki żyła w zgodzie i harmonii.

Po wojnie wielu mieszkańców Jodłówki wyjechało na ziemie zachodnie oraz za granicę. Ci, którzy pozostali, podjęli pracę na roli. Wraz ze wzrostem przemysłowienia w pobliskich miasteczkach, część mieszkańców rozpoczęła pracę w zakładach przemysłowych, zwłaszcza w Jarosławiu. Nadal jednak głównym zajęciem miejscowej ludności jest rolnictwo.

Pierwsza, zapisana wzmianka o cudownym Obrazie Matki Bożej Pocieszenia w Jodłówce pochodzi z roku 1724. Ówczesny pasterz diecezji przemyskiej,



biskup Jan Krzysztof Szembek, podczas wizytacji parafii Pruchnik powołał specjalną komisję do zebrania pełnych danych, dotyczących kultu obrazu i cudów doznanych za pośrednictwem Matki Bożej Jodłowieckiej. Dwadzieścia lat później – w 1744 r., kiedy biskup Wacław Sierakowski wizytował dekanat pruchnicki – w aktach powizytacyjnych odnotowano następną informację na temat obrazu. Opierając się zarówno na tych najstarszych źródłach, jak i na nowszych opracowaniach, trudno jest dziś dokładnie ustalić pochodzenie obrazu.

Większość źródeł, które przetrwały podaje, że jest on kopią obrazu Matki Boskiej z niedalekiego Sokala (obecnie Ukraina). Inna zapisana wersja utrzymuje, że został namalowany w sokalskiej pracowni malarskiej. Wielu współczesnych autorów sądzi, że mało jest prawdopodobne, aby był to oryginalny, słynny obraz Matki Bożej Sokalskiej, namalowany jeszcze w XV wieku, a przyciągający wówczas niezliczone rzesze pielgrzymów obydwu obrządków.

Pierwszy proboszcz Jodłówki, ks. Aleksander Pawłowski utrzymuje, że obraz jodłowiecki pochodzi z zamku Herburtów w Dobromilu. Być może, ks. Pawłowski posiadał pewne informacje pochodzące z ustnych przekazów lub z niezachowanych do dziś źródeł historycznych. Brakuje jednak na ten temat wiarygodnych dokumentów.

Tak więc nie wiadomo, kto i kiedy namalował jodłowiecki obraz Maryi z Dzieciątkiem na rękach. Powstał on z pewnością na ziemiach polskich i przypomina znane w sztuce bizantyjskiej ikony, do których należy zaliczyć również obraz jasnogórski.

Cudowny obraz jodłowiecki, bo tak go tutaj nazywają, przedstawia Maryję, która obydwoma rękami otacza Syna Swego Jezusa, jakby ochraniała Go przed groźącym niebezpieczeństwem. Dziecię zaś w lewej ręce trzyma dużą księgę Ewangelii, a prawą błogosławi. Obecny obraz Matki Bożej Pocieszenia w Jodłówce nie jest dziełem jednolitym, choć niegdyś był namalowany jako całość, na jednym płótnie. Na skutek poważnych uszkodzeń płótna z powodu wilgoci, jaka panowała w kaplicy przy źródle oraz ze względu na zniszczenia powstałe wskutek przybijanych do niego wotów wdzięczności, w późniejszym okresie wycięto z niego postacie i naklejono je na fioletową tkaninę nałożoną na deskę, o wymiarach 96 x 65 cm. Sam obraz miał prawdopodobnie wymiary 66 x 45 cm – jak twierdzi jeden z konserwatorów krakowskich.

Korony i szaty obydwu postaci oraz księga w rękę Jezusa były pierwotnie wyrzeźbione w drewnie. W okresie powojennym zastąpiono je wykutymi na ten sam wzór ze srebra, które uzyskano z przetopionych licznych wotów składanych przez wiernych. Również poźłocona rama obrazu wykonana jest ze srebra.

Wielokrotne konserwacje, którym obraz był poddawany, zmieniły wizerunek Matki Bożej i Dzieciątka, by w końcu przyjąć taki wygląd, jaki dzisiaj możemy oglądać.

W roku 1932 rozpoczęto starania o koronację obrazu złotymi koronami. Okres wojny, jak również zmiany na stanowiskach ordynariuszy diecezji, przyczyniły się do znacznego opóźnienia w realizacji tego zamierzenia. Skuteczną okazała się druga z kolei prośba przygotowana przez ks. proboszcza Franciszka Pelczara. Dekret biskupa Ordynariusza Franciszka Bardy z 5 sierpnia 1946 roku ogłosił, że Obraz Matki Bożej Pocieszenia w kościele parafialnym w Jodłówce uznaje się za „łaskami słyńący”.

Po upływie kolejnych, tym razem 25 lat oczekiwania, na prośbę Ordynariusza diecezji przemyskiej ks. biskupa Ignacego Tokarczuka z dnia 7 sierpnia 1971 r. Kapituła Bazyliki Św. Piotra w Watykanie, dekretem z 15 lipca 1973 r. udzieliła pozwolenia na przyozdobienie złotym diademem wizerunku Matki Bożej Pocieszenia w Jodłówce.



# HISTORIA SOBORÓW

## SOBÓR LATERAŃSKI III - 1179 rok

Po 40 latach od Soboru Laterańskiego II zachodziła potrzeba zwołania nowego soboru. Objawiły się bowiem trzy nowe niebezpieczeństwa: na południu Półwyspu Apenińskiego i na Sycylii doszło do znacznego wzmocnienia normandzkiego królestwa, na północy pojawił się cesarz o ogromnej ambicji i wielkiej klasie politycznej zagrażający wszystkim sąsiadom, w Rzymie pod przewodnictwem tribuna Arnolda z Brescii uwidocznił się nacisk ludu w celu otrzymania większych wolności. Papież Hadrian IV wykorzystując cesarza Fryderyka i pozbywa się Arnolda, który zostaje pojmany i powieszony. Papież jednak nie układa się tylko z cesarzem, ale sprzymierza się również z dworem sycylijskim sprzymierzonym z kolei z Bizancjum, w którym rządzi dynastia Komnenów. Wystarczyła pierwsza okazja, by cesarz uderzył na Mediolan. Z chwilą śmierci papieża Hadriana cesarz doprowadza do wyboru antypapieża Wiktora IV, który będzie miał trzech następców nim ta schizma nie zostanie zażegnana. Na szczęście prawowity papież Aleksander III nie pozostał bierny i skupił swych zwolenników, stawiał militarny opór germańskiemu najeźdźcy w okolicy nowej twierdzy Aleksandrii noszącej jego imię. Następnie sprzymierzony się z miejskimi milicjami zadaje ciężką klęskę Fryderykowi w bitwie pod Legnano w okolicy Lago Maggiore. Fryderyk wyznaje swą winę publicznie, zwraca Kościołowi zrabowane dobra i uznaje Aleksandra za prawowitego papieża. W tym momencie papież zdejmuje ekskomunikę z Fryderyka nałożoną na niego w chwili jego ataku na Mediolan. Po uporaniu



się z politycznymi sprawami papież może się zająć sprawami Kościoła. W 1179 r. zwołuje sobór do Lateranu. Przybywa nań liczne grono delegatów z całego Zachodu, z łacińskiego Kościoła jerozolimskiego, a nawet jest przedstawiciel Kościoła greckiego. Na Soborze tym uściślono warunki wyboru papieża, głównie chodzi o zasadę wyboru papieża głosami 2/3 gremium kardynalskiego. Zasada ta obowiązuje od tej pory do dziś. Sprecyzowane zostały też wymagania dotyczące zdolności i warunki dostępu do funkcji biskupich i kapłańskich. Ustalono minimalny wiek dla biskupa na 30 lat a kapłana na 25 lat. Zakazano kumulowania urzędów kościelnych w jednym ręku. Ponownie wskazano na konieczność przejrzystego i godnego sposobu życia kapłanów (celibat, skromność ubioru), darmowego nauczania młodych duchownych i dzieci. Zakazane i potępione zostają korsarstwo i lichwa. Skodyfikowano stosunki między chrześcijanami a żydami i muzułmanami. W trosce o zdrowie społeczeństwa zorganizowano opiekę wspólnot trędowatych. Sobór przyznaje prawo Kościołowi sądenia w sprawach heretyków, wymierzanie kar pozostawia ramieniu świeckiemu. W tym czasie zresztą powstają ruchy m. in. katarów i waldensów. Początkowo nie są one podejrzane o głoszenie jakichś heretyckich nauk, jednak niektórzy biskupi już na początku ich działalności wyczuwali niebezpieczeństwo i zakazywali im głoszenia kazań w swoich diecezjach. Jak się później okazało mieli rację. Dlatego też za niecałe 40 lat potrzebny był następny sobór.

WS na podst.: Francois Becheau - Historia soborów i Wikipedii

## NAJWAŻNIEJSI WŁADCY I PRZYWÓDCY W HISTORII

### Kaligula (12–41)

Cesarz starożytnego Rzymu od 37 roku. Urodził się 31 sierpnia 12 roku. Był synem Germanika i Agrypiny Starszej, która w 29 roku została wygnana na wyspę Pandatarę, gdzie w 33 roku zmarła. Przydomek Kaligula pochodzi od noszonych przez niego w dzieciństwie bucików nazywanych caliga. Cesarzem został uznany 18 marca po tym, jak w wieku 77 lat zmarł Tyberiusz. Jeszcze zanim się to stało, dla późniejszego ugruntowania swojej władzy zawarł tajne porozumienie z prefektem pretorianów Makronem. Kaligula swoje panowanie rozpoczął od zezwolenia wygnańcom na powrót oraz anulowania procesów o obrazę majestatu. Za jego panowania została zakończona budowa świątyni Augusta.

Już w roku 37, kiedy został cesarzem ciężko zachorował. Po tym, jak wyzdrowiał coraz bardziej wątpliwy stawał się stan jego umysłu. Przywrócił procesy o obrazę majestatu. Zmusił wnuka Tyberiusza, by popełnił samobójstwo, a później także i Makrona oraz jego żonę. Często wspomina się o tym, że podobno chciał, by jego koń został konsulem. Jego hulawczy styl życia znacząco uszczuplił finanse państwa, których stan próbowano poprawić konfiskatami majątków i nałożeniem w roku 41 podatku od dochodów w wysokości 12,5%.

Przy okazji przygotowań do wyprawy przeciw Germanom wykryto plany przeprowadzenia zamachu stanu. Później, w 40 roku, Kaligula przygotowywał w Galii wyprawę na Brytanię, która realnie nigdy nie doszła do skutku. Nakazał też zabicie króla Mauretanii Ptolemeusza, wnuka Kleopatry, którego sam zaprosił do Rzymu. Rosnący poziom terroru, procesy polityczne i szaleństwo cesarza wzmagało tylko nastroje opozycyjne. 24 stycznia 41 roku Kaligula został zamordowany przez oficerów swojej straży przybocznej Kasjusza Chereę i Korneliusza Sabinusa. Kolejnym cesarzem Rzymu został Klaudiusz



Ciekawostkihistoryczne.pl



*O Mój Jezu, błagam o miłosierdzie dla dotkniętych strasznymi wojnami. Błagam o zaszczerpienie pokoju tym umęczonym narodom, które są ślepe na prawdę Twojego istnienia. Proszę o udzielenie tym narodom mocy Ducha Świętego, aby powstrzymały się od pogoni za władzą nad niewinnymi duszami.*

*Zmiłuj się nad wszystkimi krajami, które są bezsilne wobec okropnych zbrodni, ogarniających cały świat. Amen.*

## Bitwa polskich czołgistów pod Studziankami

9 sierpnia 1944 rozpoczęła się bitwa pod Studziankami, w której polska 1. Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte starła się z niemieckimi formacjami pancernymi. Zwycięstwo otworzyło Armii Czerwonej drogę na Berlin.

Na przełomie lipca i sierpnia 1944 roku oczy całego świata były zwrócone na śródkowy bieg Wisły. Wojska sowieckie utworzyły przyczółek na zachodnim brzegu rzeki, leżący około 60-70 kilometrów na południe od Warszawy. Stąd miało ruszyć główne natarcie na Berlin.

Wagę wydarzeń doceniło dowództwo niemieckie i błyskawicznie ściągnęło w ten rejon wszelki możliwe odwody. Łącznie 38 tysięcy żołnierzy, 230 czołgów i 130 dział pancernych. W tym elitarną dywizję pancerno-spadochronową "Hermann Göring". Niemcy wściekle zaatakowali przyczółek warecko-magnuszewski, dążąc do przełamania południowego frontu i odcięcia wysuniętego punktu od Wisły. Linie obronne szybko pękły. Powstała potrzeba natychmiastowego przerzucenia w rejon walk jakiegokolwiek jednostki pancerniej, która mogłaby stanąć do boju. Najbliżej stacjonowała 1. Polska Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte. W sumie 86 czołgów i 2200 ludzi.



Niezwykle zacięta bitwa rozegrała się na odcinku długości zaledwie sześciu kilometrów. Na każdym z nich przeciwnik skoncentrował przeszło 5 tysięcy ludzi, 400 karabinów maszynowych, 100 dział i 52 czołgi. Koszmarne, straszliwe zagęszczenie broni i uzbrojonych ludzi.

Walki były toczone w bardzo ciężkich warunkach, był to teren zalesiony, skromne ilości piechoty, upały, brak wody pitnej, suchy prowiant i ciągle zagrożenie. Niemcy kontratakowali bez przerwy.

Polska brygada pancerna, wspierana przez sowiecką piechotę, zatrzymała nacierających Niemców. Stępiła ich klin i okrążyła przeważające siły wroga. Malutka wioska Studzianki, będąca w oku tego cyklonu, czternaście razy przechodziła z rąk do rąk. 16 sierpnia bitwa była wygrana. Polskie straty wynosiły osiemnaście czołgów, Niemcy stracili ponad czterdzieści. Wszystko było zrównane z ziemią, wszędzie pełno dymu, wioska się paliła, byliśmy tak okopani, że jeden drugiego nie poznawał – wspominali uczestnicy bitwy.

Dzięki zwycięstwu utrzymano przyczółek na zachodnim brzegu Wisły, z którego w styczniu 1945 roku na Berlin ruszyło ponad 0,5 miliona żołnierzy Armii Czerwonej.

## Brygada Świętokrzyska

Brygada Świętokrzyska była jedną z największych formacji partyzanckich, która działała na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej. Żołnierze Brygady walczyli zarówno z Niemcami, jak sowiecką partyzantką.

Została sformowana 11 sierpnia 1944 roku w majątku Ladocin. Dowódcą formacji został płk Antoni Szacki, pseudonim „Dąbrowski” i „Bohun”. Brygada była częścią Narodowych Sił Zbrojnych – Związku Jaszczurczego, czyli tej części NSZ, która nie podporządkowała się włączeniu do Armii Krajowej. Początkowo Brygada prowadziła działania przeciwko Niemcom. Miały one przede wszystkim charakter obronny. Zadaniem, jakie postawiła przed sobą Brygada, była obrona ludności cywilnej przed represjami.

Żołnierze Brygady Świętokrzyskiej stoczyli liczne walki z różnymi oddziałami wroga, m.in. Wehrmachtem, w tym z Luftwaffe, ukraińskim Schutzmannschaft i turkiestańskim Ostlegionen. Ludzie Szackiego walczyli także w „nietypowych” bitwach, np. kiedy niemieckie oddziały wspierane były przez pociąg pancerny. Brygada Świętokrzyska niejednokrotnie ścierała się także z komunistyczną partyzantką. Jak podkreśla Instytut Pamięi Narodowej: „W historii działań Brygady Świętokrzyskiej NSZ nieznanym jest ani jeden przypadek dokonania przez jej jednostki zabójstwa obywateli polskich żydowskiego pochodzenia ze względu na pochodzenie etniczne. Należy zaznaczyć również, iż w szeregach tej formacji służyli Polacy żydowskiego pochodzenia”.

W styczniu 1945 roku, kiedy ze wschodu zbliżała się sowiecka ofensywa, dowództwo Brygady Świętokrzyskiej zdecydowało o przedostaniu się na Zachód, chcąc zachować jednostkę w całości, gotową do podjęcia działań zbrojnych w wyznaczonym przez naczelne dowództwo miejscu.

Brygada Świętokrzyska, chcąc wydostać się z okupowanej Polski, musiała przejść przez tereny nadal kontrolowane przez Niemców. Dochodziło wówczas do sporadycznych kontaktów z niemieckim dowództwem. To właśnie ten epizod z historii Brygady wywołuje wciąż najwięcej dyskusji. Część historyków wskazuje, że Brygada współpracowała, a nawet kolaborowała z Niemcami, lecz inni wskazują, że



kontakty te miały ograniczony, taktyczny charakter i były konieczne, aby Brygada wydostała się z terenu Polski na Zachód, gdzie operowały oddziały Wojska Polskiego.

Dowództwo Brygady nigdy nie zgodziło się na podporządkowanie swojej jednostki Niemcom, a także nigdy nie oddali Niemcom broni. Zarówno Brygada, jak Niemcy mieli wspólnego wroga – Sowietów. Niemcy mogli myśleć, że rozgrywają polski oddział według swoich potrzeb, kierując jego uwagę na komunistyczną partyzantkę. Dowódca Brygady rozgrywał tę kwestię podobnie, co ostatecznie pozwoliło żołnierzom dotrzeć do Czech, gdzie pozostawiono ich samych sobie.

W Czechach Brygada nawiązała kontakt z czechosłowackim podziemiem, a także wysłała emisariuszy do Naczelnego Wodza i wojsk alianckich. Będąc na terenie Czech, 5 maja 1945 roku wyzwoliła niemiecki obóz koncentracyjny dla kobiet w Holiszowie. Uratowali tysiąc kobiet (głównie Węgerek), w tym 280 Żydówek, które miały zostać spalone żywcem. Brygada Szackiego to jedyna polska formacja, która samodzielnie wyzwoliła niemiecki obóz koncentracyjny.

Po tej akcji, Brygada nawiązała kontakt z 3. Armią Amerykańską generała Pattona. Amerykański kontrwywiad, mając już pewne informacje o oddziale, sprawdził Polaków pod względem ewentualnej kolaboracji z Niemcami, po czym uznał, że tego typu współpraca nie miała miejsca, a tym samym uznała Brygadę za jednostkę aliancką.

Po wojnie Związek Sowiecki domagał się wydania Polaków walczących w Brygadzie Świętokrzyskiej, lecz Amerykanie, nie chcąc spełnić tego żądania, rozwiązali oddział, a służyący dotąd w niej żołnierze trafili do Kompanii Wartowniczych, które wspomagały wojska amerykańskie w jej strefie okupacyjnej na terenie Niemiec.

Płk Antoni Szacki zamieszkał we Francji, a ostatecznie w Stanach Zjednoczonych. W latach 50. Sowietci podjęli próbę jego porwania i wywiezienia do ZSRS, lecz akcja nie powiodła się. Szacki zmarł w roku 1992 w Costa Mesa w Kalifornii.

105 lat temu, 23 sierpnia 1919 r., wybuchło Powstanie Sejneńskie. Jest ono najważniejszym wydarzeniem historycznym dla mieszkańców Sejneńszczyzny. Powstańcy dążyli do opanowania Sejn zajętych w sierpniu 1919 r. przez Litwinów, którzy kilkanaście dni wcześniej wycofali się z Suwałk.

W czasie I wojny światowej Suwalszczyznę zajęły wojska niemieckie. Niemcy zaczęli się wycofywać z tych terenów dopiero latem 1919 r. W tym samym czasie rozpoczął się polsko-litewski spór o przynależność państwową tych ziem, chodziło przede wszystkim o powiaty suwalski, augustowski i sejneński.

Ententa 18 lipca 1919 r. poleciła francuskiemu marszałkowi Ferdynandowi Fochowi wytyczenie linii demarkacyjnej, która będzie rozgraniczać sporne terytoria. Była to tzw. Linia Focha, którą zatwierdziła Rada Najwyższa Ententy. W granicach Polski pozostała większość spornego terytorium z Suwałkami, Sejnami i Wilnem. Takie rozstrzygnięcie zadawało Polaków, jednak budziło niezadowolenie Litwinów. „Brońcie swych osad do ostatka, jak kto może, stając z siekierami, widłami, kosami” – zachęcał mieszkańców podczas wizyty w Sejnach w 1919 r. Mykolas Sleževičius, premier Litwy.

7 sierpnia Litwini opuścili Suwałki, jednak równocześnie umocnili swoje pozycje obronne wzdłuż rzeki Czarnej Hańczy i jeziora Wigry. Oznaczało to, że zamierzają siłą zatrzymać powiat sejneński. Polacy nie chcieli czekać, aż Rada Najwyższa Ententy zmusi Litwę do ustąpienia z zajętych ziem i 12 sierpnia opowiedzieli się za walką zbrojną o sporne ziemie.

22 sierpnia na ręce Józefa Piłsudskiego został złożony protest Tymczasowej Rady Obywatelskiej Powiatu Sejneńskiego oraz petycja mieszkańców wsi Żarnowice, Turówka, Biernatki, Rutki i Pruska Wola. Zapowiadały one wybuch powstania. Sama decyzja o wybuchu zrywu została podjęta 16 sierpnia 1919 r. Zdecydowało o tym dowództwo Suwalskiego Okręgu Polskiej Organizacji Wojskowej (POW): por. Adam Rudnicki i ppor. Wacław Zawadzki. Wtedy został również opracowany plan powstania. Celem walk było opanowanie Sejn i terenu zajmowanego najpierw przez Niemców a następnie przez Litwinów, mimo postanowień Ententy. Wybuch został wyznaczony na noc z 22 na 23 sierpnia 1919 r., kilka godzin po zapowiedzianym przez Niemców opuszczeniu Suwałk.

POW zmobilizowała do walki około tysiąca żołnierzy. Po litewskiej stronie, na spornym terenie, stacjonowało niemal 1200 żołnierzy piechoty i 120 kawalerzystów, a 600 broniło linii Czarnej Hańczy, 400 stacjonowało w Sejnach, pozostali zajmowali posterunki w mniejszych miejscowościach.

„Rozpoczęliśmy walkę o ziemie polskie, które chciano przemocą oderwać od Ojczyzny naszej. Samozwaniący rząd litewski ośmielił się nie uznać nakazów koalicji, odgrając się, iż bronić będzie Sejneńskiego, a wkrótce odbierze i Suwałki” – głosiła odezwa polskich powstańców z 22 sierpnia 1919 r.

O godz. 3.00 nad ranem partyzanci POW ruszyli do walki. Oddziały dowodzone przez ppor. Wacława Zawadzkiego wykorzystując zaskoczenie Litwinów, niemalże bez walki zajęły m.in. Tartak, Giby, Wigry, Krasnopol i Sejny. Po kilkunastu godzinach znaczny obszar Suwalszczyzny znajdował się już w rękach POW. Partyzanci w porozumieniu z mieszkańcami utworzyli tymczasowy zarząd Sejn oraz wypuścili z miejskiego więzienia wszystkich polskich więźniów politycznych.

24 sierpnia 1919 r. do Suwałk wjechał 41. Suwalski Pułk Piechoty, który był hucznie witany przez mieszkańców, władze miasta i duchowieństwo. Litwini jeszcze dwukrotnie próbowali zdobyć Sejny, jednak ostatecznie miasto po walkach zostało w rękach Polaków, a Litwini musieli się wycofać.

Walki zakończyły się 28 sierpnia, choć starcia o Suwalszczyznę trwały jeszcze kilka dni. Walki ostatecznie wygasły 9 września, kiedy Polacy wyparli siły litewskie za Linie Focha i obsadzili ją oddziałami regularnego wojska. 8 grudnia linia demarkacyjna ponownie została potwierdzona przez Radę Najwyższą Ententy jako północny odcinek przyszej granicy polsko-litewskiej.

W powstaniu poległo blisko 50 członków POW, kilkunastu uznano za zaginionych, 70 powstańców zostało rannych. Straty po stronie litewskiej były z pewnością wyższe, jednak wobec braku wiarygodnych danych nie da się ich precyzyjnie ustalić.

Powstańcy realizowali precyzyjnie przygotowany plan, który powstał w porozumieniu z władzami odradzającej się Polski. Starano się jednak nie działać pochopnie i unikać zbędnego rozgłosu, nie chcąc drażnić opinii międzynarodowej. To dlatego opanowane przez Litwinów tereny po polskiej stronie linii Focha nie mogły być zajęte od razu przez regularną armię polską, tylko najpierw musieli się tam pojawić sejneńscy powstańcy.

We wrześniu, trzy tygodnie po odzyskaniu niepodległości, do Suwałk przyjechał Józef Piłsudski, który w budynku obecnego muzeum wygłosił przemówienie, w którym powiedział do mieszkańców Suwałk: „Dzisiaj ziemia wasza jest wolna”.

Chociaż Powstanie Sejneńskie dla strony polskiej było zwycięskie, walki pogłębiły niechęć między Polakami a Litwinami.

*Ciekawostki historyczne.pl*

## Powstańcy przeciwko „Panterom”

2 sierpnia 1944 r. na ul. Karolkowej pojawiły się dwa niemieckie czołgi Pz Kpfw V Panther Ausf G, jadące obok siebie, pozbawione osłony piechoty. Pojawienie się ich było niemiłą niespodzianką dla powstańców, pozbawionych ciężkiej broni przeciwpancernej. Dysponowali oni tylko granatami, zrzutowym PIAT-em oraz improwizowanymi środkami przeciwpancernymi w postaci butelek z benzyną. Dwa czołgi wjechały na ul. Okopową, na odcinek obsadzony przez żołnierzy z batalionu „Zośka”.

Pierwsza z jadących Panther została obrzucona przez powstańców grantami, tzw. brytyjskimi Gammonami, co doprowadziło do uszkodzenia silnika i zatrzymania się czołgu. Druga Panthera została ostrzelana ze zrzutowego PIAT-a, trafiony czołg stoczył się z ul. Okopowej, wbił w ścianę baraku na cmentarzu ewangelickim i stanął unieruchomiony.

W ten sposób powstańcy zdobyli cenny łup: dwa nowoczesne czołgi średnie Panther Ausf G wyposażone w doskonałą armatę, trzy karabiny maszynowe MG 34 i gruby pancerz oraz charakteryzujące się dużą prędkością marszową, uznawane za najlepsze czołgi średnie II wojny światowej!

2 sierpnia 1944 r. sformowano samodzielny pluton pancerny „Wacek”, który organizacyjnie wchodził w skład batalionu „Zośka”, a taktycznie był podporządkowany ppłk. Janowi Mazurkiewiczowi ps. „Radosław”.

3 sierpnia 1944 r., po dokonaniu niezbędnych napraw, została

uruchomiona pierwsza z Panther Ausf G, która otrzymała nazwę „Pudel” na cześć poległego powstańca – Tadeusza Tyczyńskiego. Załogę nazwano „Magda”. Czołg na przednim pancerzu czołowym miał namalowaną biało-czerwoną szachownicę lotniczą, a z prawej strony, pod jarzmem karabinu maszynowego – powstańcą kotwicę. 4 sierpnia 1944 r. uruchomiono drugą Pantherę Ausf G, której nadano nazwę „WP”.

Tego samego dnia załoga czołgu „Magda” zlikwidowała gniazdo karabinu maszynowego znajdujące się na wieży kościoła św. Augustyna. Czołg wziął również udział w nieskoordynowanym ataku na szpital św. Zofii, prowadząc intensywny ostrzał pozycji niemieckich. W ich trakcie silnik czołgu na chwilę zgasł, ale został natychmiast uruchomiony przez załogę.

5 sierpnia 1944 r. Panthera Ausf G „Magda” wzięła udział w udanym ataku na obóz „Gęsiówka”. W zdobytym obozie znajdowali się Polacy i 348 Żydów, którzy, po oswobodzeniu, wzięli udział w powstaniu.

8 sierpnia 1944 r. Panthera Ausf G o nazwie „WP” brała udział w walkach na ul. Karolkowej, podczas których została trzykrotnie trafiona, co spowodowało wycofanie jej z walki. 10 sierpnia 1944 r. powstańcy spalili ją, aby nie dostała się w ręce Niemców.

„Magda” vel „Pudel” walczyła do 11 sierpnia 1944 r. Uszkodzona, została podpalona przez własną załogę, która jako jeden z ostatnich oddziałów powstańczych wycofała się z warszawskiej Woli.

*Przystanek historia.pl*

## Tadeusz Sołtyk - prawdziwa "iskra" polskiego lotnictwa

115 lat temu, 30 sierpnia 1909 roku, urodził się w Radomiu Tadeusz Sołtyk, jeden z największych polskich konstruktorów lotniczych. W swoim dorobku ma także bardzo nowatorskie projekty jachtów i sportowych bojerów.

Linie lotniczych projektów nosiły piękne nazwy występujących w Polsce ptaków i zwierząt, później wdzięczne nazwy pokoleniowo-społeczne, by w końcu dać Polsce jedyny całkowicie naszej produkcji samolot odrzutowy. Był to samolot szkolno-treningowy TS-11 Iskra. Później, po oblataniu go w latach 60. wojsko korzystało z niego aż do roku 2020. Ten znaczący skrót przy liczbie porządkowej - TS - to nic innego jak inicjały genialnego konstruktora, które zaczął stosować w nazewnictwie swoich konstrukcji już w 1953 roku. Trzeba też dodać, że dzięki jego pomysłom zbudowano w Polsce ponad 1200 maszyn!

Urodził się w Radomiu i tam ukończył słynne IV Liceum Ogólnokształcące im Tytusa Chałubińskiego, by później, w 1934 roku ukończyć dyplomem Politechnikę Warszawską na Wydziale Mechanicznym. Z miejsca zatrudnił się w Państwowych Zakładach Lotniczych na stanowisku konstruktora. Już wtedy uczestniczył w procesie tworzenia najsłynniejszego przedwojennego samolotu PZL-23 Karaś, a także równie znanego PZL-46 Sum.

II wojna światowa zastała go w Warszawie - piastował już wtedy stanowisko zastępcy głównego konstruktora. Uczestniczył w wojnie obronnej we wrześniu 1939 roku, a po bitwie pod Kockiem dostał się do niewoli. Honor nie pozwalał mu bytować w stalagu, z którego uciekł i całą okupację ukrywał się w Brześćcach pod Białobrzegami, majątku słynnego hodowcy koni, także na potrzeby Wojska Polskiego, Leona Bagniewskiego. Prawdziwym jednak sprawdzianem okazał się okres po zakończeniu wojny i nastaniu okupacji Związku Radzieckiego. Sołtyk zdecydował się na pozostanie w Polsce i na tworzenie polskiego, powojennego przemysłu lotniczego.

To w 1944 zajął się w Lublinie organizacją pierwszego biura konstrukcyjnego. Były to Lotnicze Warsztaty Doświadczalne (LWD), które z czasem przeniesiono w centralne rejony kraju - do Łodzi. Tam właśnie powstały LWD Szpak, LWD Żak, LWD Junak, szczególnie ten ostatni doczekał się dużej liczby wyprodukowanych jednostek. Kolejnym krokiem był dwusilnikowy samolot wielozadaniowy LWD Miś. Jednak władza szukała innego systemu "okiełznania" przemysłu lotniczego i w 1949 roku zakłady LWD zostały rozwiązane. Sołtyk przenosi się do Warszawy i zatrudnia się w Instytucie Lotnictwa.

Na początek znacząco zmodyfikował Junaka, co wyraż-



nie zaznacza nową nazwą porządkową i inicjałami TS-9 Junak 3. Dwa lata później, w 1955, oblatano szkolno-treningowego TS-8 Biesa. Był to pierwszy duży samolot w całości jego konstrukcji produkowany dla polskiego lotnictwa. Warto dodać, że zdobył on w 1957 roku trzy światowe rekordy w swojej klasie i jak się później okazało nie był to jedyny "rekordowy" samolot pomysłu Sołtyka.

W tym też roku, po przenosinach biura na WSK-Okęcie zespół pod jego kierownictwem zaczął prace nad słynną Iskrą. Był to pierwszy polski samolot odrzutowy zadaniami szkolno-treningowymi. Jego nazwa jest powszechnie znana i poważana - TS-11 Iskra. Warto nadmienić, że na tym modelu w 1960 roku ustanowiono 4 światowe rekordy lotnicze w jego klasie.

Późniejsze projekty Sołtyka to nowoczesny naddźwiękowy samolot szkolno-bojowy TS-16 Grot, później rolnicza jednostka TS-17 Pelikan. Traf jednak chciał, że komunistyczne władze rozwiązały zakłady produkujące samoloty z uwagi, jak to obłudnie określili, na nieopłacalność produkcji samolotów w Polsce. Stąd i "Grot" i "Pelikan" nie weszły do stałej produkcji. Sołtyk zajął się wtedy pracami nad automatyką okrętową w Przemysłowym Instytucie Automatyki i Pomiarów. Zdawało się, że już nigdy nie wróci do lotniczych konstrukcji. Jednak w latach 80. poproszono go o konsultacje nad PZL-130 Orlik i I-22 Iryda. Jak się później okazało były to ostatnie akcenty lotnicze jego zyciorysu.

O liczbie wyprodukowanych samolotów już informowaliśmy, ponad 1200. Warto też dodać, że napisał i wydał pięć książek. Był także wykładowcą kilku uczelni, a studenci przepadali za jego fachowością - były to Politechnika Łódzka, Politechnika Gdańska i Politechnika Warszawska. Wykładał także na Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie.

Co ciekawe, jeszcze przed II wojną światową, w 1938 roku, zaprojektował serię jachtów "Kumka" (od I do VI). Nowatorstwo tych łodzi wyrażało się w tym, że były jednymi z pierwszych na świecie złożonych ze spawanych kadłubów. Żeglarstwo zawsze zajmowało ważne miejsce w jego sercu - już w 1936 roku kierował ośrodkiem przygotowania przedolimpijskiego żeglarzy w Pucku. Ocenia się, że we wszystkich dziedzinach, którymi się zajmował i za wszystkie dokonania Tadeusz Sołtyk otrzymał kilkanaście orderów, tytułów i wyróżnień.

Wspomnijmy zatem tego wybitnego konstruktora, był prawdziwą "iskrą" polskiego lotnictwa.

polskieradio.pl

## Święto Wojska Polskiego

Święto Wojska Polskiego zostało ustanowione na mocy ustawy Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 lipca 1992 r. Nawiązuje ono bezpośrednio do przedwojennego Święta Żołnierza, upamiętniającego zwycięstwo Polaków w Bitwie Warszawskiej podczas wojny polsko-bolszewickiej z 1920 r. Tego dnia szczególnie warto pamiętać o żołnierzach, którzy walczyli na wszystkich frontach II wojny światowej.



## Sopot znany i mniej znany... Willa Claaszena



Wybudowana w latach 1903-1904 dla rodziny gdańskiego kupca i przedsiębiorcy Ernsta Augusta Claaszena i jego rodziny. Zaprojektowana przez sopockiego architekta Waltera Schulza asymetryczna willa stanowi przykład stylu romantycznego. Założony na asymetrycznym rzucie trój kondygnacyjny budynek, z bryłą podzieloną licznymi ryzalitami, wykuszami i wieżyczkami oraz połączeniem ceglano-muru, muru pruskiego i otynkowanych płaszczyzn daje efekt czterech różniących się od siebie fasad.

Z powodu powojennego kryzysu w 1924 roku Claaszen popełnił samobójstwo, skutkiem czego było wyprzedawanie rodzinnego majątku przez żonę i córkę Ruth. W roku 1928 dom kupił pochodzący z Królewca Oskar Meltzner. Do 1945 roku był zamieszkały przez jego rodzinę. Po II Wojnie Światowej willa została włączona w listę budynków Wojskowego Domu Wypoczynkowego. Zamieszkiwali ją między innymi prezydent RP Bolesław Bierut, delegat rządu ds. wybrzeża Eugeniusz Kwiatkowski, premier Józef Cyrankiewicz z żoną Niną Andrycz. Do lat 80 pełniła funkcje Wypoczynkowego Ośrodka Rządowego. W 1981 roku budynek stał się własnością miasta Sopotu, w którym otworzono Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną. Od 2001 roku w willi funkcjonuje Muzeum Sopotu.

W wysokiej piwnicy gdzie niegdyś znajdowała się kuchnia i pomieszczenia gospodarcze, dzisiaj funkcjonuje restauracja. Na wysokim parterze zrekonstruowano jadalnię z werandą całoroczną, salon i niewielki buduar. Na pierwszym piętrze w miejscu sypialni znajdują się obecnie sale wystawiennicze.

Adres: ul. J. Poniatowskiego 8, 81-724 Sopot [visitsopot.pl](http://visitsopot.pl)

- Jaki jest Twój najlepszy wynik w biegu na 1000 metrów?
- 400 metrów.

Szkot częstuje gości ziemniakami, chwając się, że pochodzą z własnego ogródka.

- Przecież ty nie masz działki! - dziwią się goście.
- Nie, ale wykupiłem dla siebie miejsce na cmentarzu i tymczasem posadziłem tam kartofle!

Szkot zwraca się do syna, któremu kupił nowe buty:

- Oszczędzaj je! Rób większe kroki!



## Zasłyszane w Parafialnej Kawiarence...

Lato sprzyja radosnemu nastrojowi, a więc i w naszej kawiarence powiało anegdotami i przypowieściami z humorem.

Kawa, herbata i czekolada to trzy używki, które zaczęły mniej więcej w tym samym czasie zdobywać popularność w Europie. Pierwsze próby przygotowywania z nich napojów przynosiły, szczególnie przy braku doświadczenia w ich stosowaniu, mnóstwo nieporozumień. Zachowało się na ten temat sporo anegdot. Arkady Fiedler w książce *Jutro na Madagaskar* przytacza historyjkę dotyczącą czekolady. Francuzi byli pierwszymi, na których stołach pojawiła się w formie napoju czekolada. Markiza Coleogon otrzymała od kuzyna cenna przesyłkę: paczkę kakao, przywiezioną z Afryki przez specjalnie wydelegowanego w tym celu Murzyna. Nieostrożna markiza piła ten napój tak często i łapczywie, że po roku urodziła brązowe Mulaciątko. Konsylium najslawniejszych lekarzy orzekło jednogłośnie, że to kakao spaliło skórę dziecka. Można przypuszczać, że podobne sytuacje zdarzały się także przy parzeniu oraz picciu kawy i herbaty.

LF



Przy ognisku...

### Cichy zapada zmrok

Cichy zapada zmrok, Idzie już ciemna noc. Cichy zapada zmrok, Idzie już ciemna noc. Zostań, zostań wśród nas, Bo już ciemno i mgła. Zostań, zostań wśród nas Tak, jak byłeś za dnia.	Jutro znowu jak dziś Jasny obudź nam dzień. Noc niech zniknie i cień, Niech przy Tobie trwa myśl. W cichym mroku i mgle, Panie mój, wołam Cię: Racz wysłuchać i strzec Moich nocy i dni, Racz wysłuchać i strzec Wiecznych powrotów mych.
---	--

Parafia w Gdyni-Redłowie organizuje 2-dniową pielgrzymkę autokarową do Lichenia, Skrzatusza, Górki Klasztornej w terminie 7-8 września 2024 (sobota i niedziela). Koszt 450 zł (przejazd autokarem, śniadanie, 2 obiady i kolacja oraz nocleg).  
Zapisy: tel. 501 024 779.

# Z ŻYCIA PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

## Spotkanie z podróżnikiem i pisarzem Tadeuszem Biedzkim



W niedzielę 14 lipca w naszej parafii gościliśmy znanego podróżnika i pisarza Tadeusza Biedzkiego. Pan Tadeusz jest autorem książek podróżniczych i sensacyjno-historycznych. Wielokrotnie nagradzany, m.in. najważniejszą nagrodą polskiej literatury podróżniczej - Bursztynowym Motylem Arkadego Fiedlera. Jest jedynym Polakiem, który dotarł do źródła Nigru w Afryce - „najdziwniejszej rzeki świata”. Wszystkie jego książki były czytane w Polskim Radio.

Przy wyjściu z kościoła można było nabyć jedną z książek podróżnika, otrzymać dedykację oraz zamienić kilka słów z autorem.

Po ostatniej Mszy św. o godz. 20.00 w Domu Parafialnym odbyło się spotkanie z pisarzem pod tytułem: Czy Afryka i Azja pochłonie Europę?

## Konferencje psychologiczno-duchowe z cyklu „Łaska i natura”

Kto z nas nie pragnie satysfakcjonującego życia? Takiego poczucia harmonii ze sobą, z Panem Bogiem i ludźmi, które owocuje prawdziwym pokojem serca. Jednak dążąc do tego stanu napotykamy przeszkody.

W lipcowych konferencjach, na które zaprosiła nas p. Ewa Kuczkowska zostały omówione trzy przeszkody stojące na przeszkodzie do prawdziwego pokoju serca: gniew (03.07.24), lęk (10.07.24) oraz niewłaściwe przeżywanie poczucia winy (17.07.24).

Zamysł konferencji powstał z inspiracji myślą Św. Tomasza z Akwinu Łaska buduje na naturze. Jak pracować nad swoją naturą, aby Łaska mogła czynić nasze życie pełnym i szczęśliwym? Pan Jezus powiedział: poznajcie prawdę, a prawda was wyzwoli (J 8,32).



## Niedziela z duchowością kapucyńską



W niedzielę 21 lipca gościliśmy w naszej parafii Brata Macieja Zinkiewicza, z zakonu braci kapucynów. Brat Maciej jest absolwentem Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie, wykładowcą filozofii w Seminarium Duchownym Braci Mniejszych Kapucynów w Krakowie, a także jest dyrektorem wydawnictwa „Serafin” i redaktorem naczelnym „Głosu Ojca Pio”.

Brat Maciej w czasie homilii przybliżył nam osobę św. Pio z Pietrelciny oraz zachęcał nas do lektury książek, które mogliśmy nabyć przy wyjściu z kościoła. Stoisko wydawnictwa cieszyło się ogromnym zainteresowaniem nie tylko uczestników liturgii, ale także przechodniów.

## Spotkanie z misjonarzem z Kamerunu

W niedzielę 28 lipca gościmy w naszym kościele brata Łukasza Wierzchowskiego ze Zgromadzenia Księży Marianów, który podzieli się z nami świadectwem dwunastoletniej pracy na misjach w Kamerunie.

Początki obecności misjonarzy ze Zgromadzenia Księży Marianów w Kamerunie sięgają roku 1999 roku, kiedy to bp. Jan Ozga zaprosił ich do posługi na terenie swojej diecezji. Od tego czasu, przez 25 lat, misjonarze nie tylko głoszą Ewangelię, ale także niosą pomoc humanitarną, zmieniając życie mieszkańców afrykańskiej ziemi. Obecnie Zgromadzenie Księży Marianów na terenie Kamerunu posługuje w 3 placówkach: Ngoya, Minkama i Atoku, gdzie znajduje się Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Pracuje tu 8 księży i brat zakonny. W formacji jest natomiast 6 postulantów, 4 nowicjuszy i 16 kleryków.



# WIECZORY MUZYCZNE U ŚW. ANDRZEJA BOBOLI - SOPOT 2024



Koncert 8 lipca poświęcony pamięci kresowian wypełniły arcydzieła poetyckie Zygmunta Rumla. Był to jeden z największych polskich poetów; zamordowany 10/11 lipca 1943 r. przez nacjonalistów ukraińskich na Wołyniu. Jego twórczość zasługuje nie tylko na przypominanie, ale i na trwałe miejsce w panteonie najwybitniejszych poetów. Na zdjęciu aktor Maciej Gąsiorek.



Koncert 15 lipca 2024: Anna Ekielska-Skóra – flet, Bartosz Paprot – gitara, Elżbieta Rosińska – akordeon



22 lipca 2024: gorąco przyjęty przez publiczność akordeonista Jakub Stefaniak.

W czasie wakacji zapraszamy na poniedziałkowe koncerty w ramach „Wieczorów Muzycznych u św. Andrzeja Boboli”. Poniedziałek, godz. 19.00. Wstęp wolny!

## PROGRAM FESTIWALU W SIERPNIU 2024

- 5 sierpnia 2024 - 80. Rocznica Powstania Warszawskiego: Katarzyna Bąkowska – skrzypce, Franciszek Jasionowski – fortepian
- 12 sierpnia 2024 - rok Zbigniewa Herberta: trio sopot (Małgorzata Skorupa – skrzypce, Anna Sawicka – wiolonczela, Elżbieta Rosińska – akordeon)
- 19 sierpnia 2024 - Marcin Ciszewski – kontratenor, Tinaji Liu (Chiny) – baryton, Anna Mikolon – fortepian
- 26 sierpnia 2024 - Rok Pamięci Arcybiskupa Antoniego Baraniaka: Elżbieta Rosińska – akordeon, Anna Sawicka – wiolonczela, Katarzyna Bąkowska – skrzypce
- 23 września 2024 - Koncert Pamięci C. K. Norwida - koncert studentów i młodzieży muzycznych szkół średnich w Gdańsku

## Koncerty prowadzą:

Anna Sawicka, Kamila Nehrebecka i Elżbieta Rosińska



Koncert 29 lipca 2024: Katarzyna Bąk - fortepian i Karol Zbaracki - akordeon

Miesięcznik „Barka” redaguje zespół Akcji Katolickiej pod opieką ks. Wojciecha Lange  
Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli, ul. Powstańców Warszawy 15, 81-718 Sopot  
Kontakt: tel. 58 551 50 03 [www.swbobola.pl](http://www.swbobola.pl) email: [swbobola@gmail.com](mailto:swbobola@gmail.com)  
Nr konta: 95 1240 1242 1111 0010 7801 6812 - na cele kultu religijnego